

Danuta Dąbrowska

Uniwersytet Szczeciński

UNIWERSYTET W ŚRODOWISKU LOKALNYM. PERSPEKTYWA SZCZECIŃSKA

W toczących się od dłuższego czasu na całym świecie dyskusjach nad kształtem nowoczesnego uniwersytetu podkreśla się konieczność zasadniczych zmian jego dotychczasowego modelu i dostosowania go do wyzwań współczesności. Zalicza się do nich postępujące procesy globalizacyjne i osłabienie w związku z tym państw narodowych, co zdaje się podważać ideę misji uniwersytetu, jaką było kształtowanie narodowych elit. Punkt ciężkości w rozważaniach nad reformą instytucji uniwersytetu zostaje przesunięty w kierunku, z jednej strony, umasowienia kształcenia, z drugiej zaś ścisłego powiązania badań naukowych z potrzebami gospodarki przy stopniowym ograniczaniu idei wiedzy dla niej samej i uczelni jako wspólnoty naukowców i studentów połączonych dążeniem do poszukiwania prawdy, wszechstronnego rozwoju człowieka, czy intelektualnego oddziaływania na społeczne otoczenie. Polski badacz tych zagadnień, Marek Kwiek stwierdza:

Bezlitosna logika konsumpcjonizmu podsuwa (...) ideę, którą z wielką radością uznaje za swoją część uniwersytetów świata anglosaskiego: to idea doskonałości, *excellence in education*, za którą stoją ideały wiedzy najbardziej pożytecznej i najlepiej się sprzedającej. Jak piszą komentatorzy – tam właśnie część uniwersytetów przechodzi na stronę biurokratycznie zarządzanych korporacji nastawionych na konsumentów, czyli studentów¹.

Jakkolwiek autor dość sceptycznie odnosi się do kwestii „urynkowienia” uniwersytetów, ta tendencja zdaje się we współczesnych teoriach zwyciężać, znajdując swoich zwolenników również w Polsce. W swoich późniejszych pra-

¹ M. Kwiek, *Narodziny uniwersytetu z ducha nowoczesności. Uwagi o transformacjach instytucji w epoce globalnej*, „Principia. Pismo koncepcyjne z filozofii i socjologii teoretycznej” 2004, nr 45-60, s. 10.

cach przychyła się do niej, jako nieuniknionej konsekwencji przemian gospodarczych i politycznych współczesnego świata, także Marek Kwiek, który stanie się również jednym z czołowych projektodawców nowej ustawy o szkolnictwie wyższym². Ma ona dostosować polskie uczelnie do standardów światowych, co wymaga stworzenia zupełnie nowej „filozofii uniwersytetu”, a przede wszystkim nowych zasad zarządzania uczelniami, zmiany sposobów finansowania badań naukowych i powiązania ich z potrzebami gospodarki, rozwojem innowacyjnych przedsiębiorstw, a także stworzyć możliwość konkurowania na rynku edukacyjnym. Zarówno teoretyczne dyskusje, jak i konkretne projekty zmian w sposobach funkcjonowania uniwersytetów w polskich realiach budzą wiele obaw w środowisku akademickim, pojawiają się pytania o daleko idące konsekwencje proponowanych zmian, przy jednoczesnej świadomości, iż dotychczasowy model uniwersytetu, którego korzenie sięgają wieku XIX, jest niemożliwy do utrzymania. Cezary Kościelniak i Jarosław Makowski w artykule pod znamienym tytułem *Uniwersytet na rozdrożu* stanowiącym wprowadzenie do książki zbiorowej pod ich redakcją zatytułowanej *Wolność, równość uniwersytet*, stwierdzają:

Europejskie uniwersytety mocno redefiniują swoją rolę. Uniwersytetu nie można traktować jedynie jako miejsca przekazywania wiedzy. Uniwersytet od samego początku był i musi także pozostać miejscem, które ma odpowiadać wyzwaniom społecznym, kulturowym i ekonomicznym. Między innymi temu służy „trzecia misja”, która ma uzupełniać uniwersytet w jego wymiarze rozwoju regionalnego oraz odpowiadać na społeczne wyzwania, takie jak np. zrównoważony rozwój czy budowanie platformy do debaty publicznej. Te, jak i wiele innych zobowiązań społecznych, nie podlegają już dyskusji. Uczelnie przestają być zamkniętymi na rzeczywistość „samotnymi wyspami”, lecz stają się aktywnymi *change makers* na poziomie regionalnym, krajowym, a niektóre – międzynarodowym³.

Podstawowe pytania, jakie się tu pojawiają dotyczą istoty, zakresu i możliwości powiązania uniwersytetów ze środowiskiem zewnętrznym przy zachowaniu autonomii uczelni i swobody prowadzenia badań naukowych.

Na gruncie polskim do wszystkich zasygnalizowanych tutaj kwestii dochodzą nowe, dotyczące wzmocnienia rangi naukowej naszych uniwersytetów, ich konkurencyjności wobec uczelni zachodnioeuropejskich czy amerykańskich a przynajmniej osiągnięcia ich poziomu.

² Zob. M. Kwiek, *Transformacja uniwersytetu. Zmiany instytucjonalne i ewolucja polityki edukacyjnej w Europie*, Poznań 2010.

³ C. Kościelniak, J. Makowski, *Uniwersytet na rozdrożu*, [w:] *Wolność, równość, uniwersytet*, red. C. Kościelniak, J. Makowski, Warszawa 2011.

Warto jednak zwrócić uwagę, iż mamy tu do czynienia z tworzeniem ogólnych modeli i wytycznych, bez konkretnych odniesień do realiów polskich uczelni i ich ogromnego zróżnicowania zarówno pod kątem potencjału naukowego, jak i możliwości funkcjonowania w konkretnych środowiskach społecznych i gospodarczych, które w dużej mierze mają wpływ na kondycję i perspektywy rozwojowe poszczególnych uniwersytetów. Brakuje też rzetelnych diagnoz nie najlepszej kondycji polskiej nauki i problemów, z jakimi borykają się nasze uniwersytety. Podnoszona często w dyskusjach nad ich reformą kwestia konkurencyjności w stosunku do uczelni zachodnieuropejskich i amerykańskich w minimalnym stopniu uwzględnia ponadto, bardzo różne od polskich, sposoby finansowania nauki, jakie tam funkcjonują gwarantując możliwość prowadzenia nowoczesnych badań i wysoki poziom dydaktyki uniwersyteckiej.

W wywiadzie, którego udzielił „Tygodnikowi Solidarność”, minister Jarosław Gowin stwierdził:

Najlepsze uczelnie muszą zacząć konkurować z uczelniami w Oxfordzie, Cambridge, dobrymi uczelniami niemieckimi, czy francuskimi. Jeżeli nie będziemy mieli dobrych uczelni, nie wykształcimy przyszłych elit narodowych⁴.

Owo stwierdzenie, banalne w swej oczywistości, nasuwa szereg pytań, które rodzą się, gdy na kwestię „najlepszych uczelni” spojrzeć z perspektywy lokalnych uniwersytetów: czy mają one szansę, by kiedykolwiek konkurować z wymienionymi przez ministra światowymi potęgami, czy taka jest ich najważniejsza rola, a wreszcie – czy nie będąc „najlepszymi” przekreślają tym samym możliwość kształcenia narodowych elit? Pytania te są zasadne chociażby z tego powodu, że przynajmniej połowa polskich uniwersytetów to uczelnie młode, funkcjonujące w miastach średniej wielkości, postrzegane z perspektywy Warszawy czy Krakowa jako prowincjonalne. Określanie ich jako lokalnych może być nieco mylące, wszak każda uczelnia, bez względu na swoje usytuowanie jest w mniejszym lub większym stopniu powiązana z konkretnym, a więc lokalnym środowiskiem. Lokalność czy regionalność należałoby tu rozumieć raczej jako pewne ograniczenie wynikające ze słabszej pozycji w ogólnopolskich rankingach, ale też jako szczególną rolę tych młodych uniwersytetów w rozwoju poszczególnych regionów.

Przykład Uniwersytetu Szczecińskiego jest tu bardzo wymowny – powstał on w 1985 roku w mieście przemysłowym i portowym, w którym stosunkowo

⁴ *Równać do najlepszych*, z Jarosławem Gowinem, wicepremierem i ministrem nauki, rozmawiają Ewa Zarzycka i Andrzej Berezowski, „Tygodnik Solidarność” 2017, nr 27, s. 18.

słabo reprezentowana była inteligencja humanistyczna, pozbawionym lokalnych tradycji i poczucia zakorzenienia mieszkańców przybyłych tu po wojnie przede wszystkim z dawnych Kresów, ale też z różnych zakątków Polski i Europy. Dodatkowo Uniwersytet Szczeciński stał się jedyną tego typu uczelnią na ogromnym obszarze Pomorza Zachodniego, dla którego najbliższą metropolią był Berlin. Jego zadaniem było przede wszystkim dostarczenie wykwalifikowanych kadr dla różnych dziedzin gospodarki i kultury, struktur samorządowych i oświaty w regionie. Ważne było także zapewnienie możliwości kształcenia na poziomie uniwersyteckim tej młodzieży, która wcześniej szukała takiej możliwości w innych ośrodkach, a po ukończeniu studiów rzadko wracała do Szczecina czy innych miejscowości Pomorza Zachodniego. Przeciwdziałanie odpływowi tych młodych ludzi poprzez stworzenie im atrakcyjnej propozycji edukacyjnej w miejscu zamieszkania lub w najbliższej mu okolicy stało się jednym z priorytetów wszystkich chyba lokalnych uniwersytetów. Pomimo różnic, jakie między nimi zachodzą da się wskazać ich cechy wspólne. Jedną z nich jest szeroka współpraca z regionalną sferą biznesu, kultury i oświaty. Uniwersytety stają się centrami intelektualnymi promieniującymi na całą lokalną społeczność. Ukie-
runkowanie znacznej części badań naukowych na problemy regionu, tworzenie zespołów eksperckich w wielu dziedzinach, doradztwo i szkolenia, inicjatywy kulturalne, współpraca z władzami samorządowymi, tworzenie lokalnych elit i ośrodków opiniotwórczych, a wreszcie popularyzacja nauki – to niektóre tylko z zadań podejmowanych i realizowanych przez lokalne uniwersytety na dużą skalę. W tego typu działalności trudno byłoby przecenić ich rolę w rozwoju społecznym, cywilizacyjnym i kulturowym poszczególnych regionów. W pewnym sensie mamy tu do czynienia z kontynuowaniem tradycyjnych, jeszcze XIX wiecznych, koncepcji dotyczących społecznej misji uniwersytetu wykraczającej daleko poza kształcenie studentów i badania naukowe.

Sposób i cele funkcjonowania lokalnych uczelni uwarunkowane są jednak nie tylko przez zasadę: uniwersytet dla regionu, musi jej towarzyszyć zasada druga, którą można by określić jako: region dla uniwersytetu. Rozwój tych uczelni w dużej mierze warunkowany jest polityką władz samorządowych i innych instytucji publicznych wobec uczelni, wspieraniem ich w tworzeniu niezbędnej bazy materialnej, takiej jak budynki, tereny przekazywane pod uczelniane inwestycje, zapewnienie mieszkań dla pracowników pozyskiwanych z innych ośrodków, ale też docenieniem i umiejętnym wykorzystaniem potencjału intelektualnego swoich uniwersytetów. Tam, gdzie tego typu współpraca układa się harmonijnie można mówić o obustronnych korzyściach, a przede wszystkim o rzeczywistym zakorzenieniu uniwersytetu w lokalnej społeczności. Nie zawsze

jednak tak się dzieje, przypadek pierwszych lat funkcjonowania Uniwersytetu Szczecińskiego, gdy studenci strajkami i okupacją budynków próbowali wymusić od miasta zaangażowanie się w tworzenie niezbędnej dla funkcjonowania uczelni bazy materialnej, jest tu wymownym przykładem.

Warto w tym miejscu nadmienić, że podejmowane na szczeblu centralnym decyzje o tworzeniu kolejnych, lokalnych uniwersytetów często były przede wszystkim lub w dużej mierze decyzjami politycznymi, co wyraźnie rzutowało, nawet w długiej perspektywie, na ich usytuowanie w regionie. Wrastanie uniwersytetu w środowisko jest procesem długotrwałym, wymagającym zaangażowania obu stron – i uczelni, i środowiska. Występuje tu w pewnym sensie sprzężenie zwrotne – im prężniej rozwija się region, tym większe szanse rozwoju ma uniwersytet, ale też im silniejsza naukowo i edukacyjnie uczelnia, tym większa jest jej oferta dla regionu. Przywołajmy jeden znamieny przykład – w Szczecinie istnieje liceum ogólnokształcące, które w ogólnopolskich rankingach od lat zajmuje albo pierwsze, albo jedno z trzech pierwszych miejsc. Powołane jako liceum uniwersyteckie, w którym znaczną część kadry stanowili pracownicy uczelni, dysponujące uczelnianymi laboratoriami i bibliotekami, przeznaczone było dla szczególnie uzdolnionej młodzieży z całego regionu. Z czasem się usamodzielniało, co jednak nie wpłynęło na jego wybitnie wysoki poziom i prestiż. Znamienne jest jednak, że niewielu absolwentów tej szkoły podejmuje studia wyższe w Szczecinie i to nie dlatego, iż postrzegają szczecińskie uczelnie jako słabe naukowo i dydaktycznie. Decydując się na wyjazd do większych, uznanych ośrodków akademickich liczą nie tylko na studia na wysokim poziomie, ale także, a może przede wszystkim, na lepsze perspektywy ciekawej pracy, pożyteczne praktyki w czasie nauki, lepszą infrastrukturę, to wszystko, co znajdują w Poznaniu, Warszawie czy Krakowie, a co Szczecin nie zawsze jest w stanie im zapewnić.

Nawet najlepszy lokalny uniwersytet nie może się jednak nastawiać wyłącznie na zaspokajanie potrzeb swojego najbliższego środowiska, powinien istnieć w trzech podstawowych przestrzeniach – lokalnej, ogólnopolskiej i globalnej, takie są bowiem wymogi współczesnego świata. Aby to osiągnąć konieczne jest wyjście poza lokalne uwarunkowania i potrzeby, zaznaczenie swojego miejsca na mapie polskiej nauki, otwarcie na współpracę międzynarodową. W dyskusjach nad kształtem i filozofią nowoczesnego uniwersytetu podkreślane są jego trzy główne cechy, co do których zgadzają się w zasadzie wszyscy. Są to: wysoka jakość badań naukowych i ich innowacyjność, wysoka jakość dydaktyki uniwersyteckiej oraz ścisłe powiązanie nauki i dydaktyki z praktyką gospodarczą,

potrzebami rynku i rozwijających się nowoczesnych przedsiębiorstw. Wiąże się z tym nastawienie na komercjalizację badań naukowych traktowanych jako ważne źródło ich finansowania i współtworzenia budżetu uczelni. Wydaje się, że nie ma powrotu do modelu uniwersytetu jako społeczności uczonych i studentów połączonych ideą bezinteresownego poszukiwania prawdy, dążenia do czystej wiedzy, uniwersalnego poznania, ale też kształtującego społeczne potrzeby. Autorzy jednego z opracowań dotyczących modelu uniwersytetu III generacji stwierdzają bardzo trafnie:

Współcześnie oczekuje się, aby uniwersytety wschłuchiwały się w opinie społeczeństwa, aby potrafiły zrozumieć jego zmieniające się potrzeby i oczekiwania. Może to być prosta droga do komercjalizacji wiedzy. Przedsiębiorstwa oczekują, że absolwent szkoły wyższej będzie ekspertem wyposażonym w wiedzę, którą można szybko i łatwo zweryfikować zgodnie z potrzebami pracodawców. Absolwent powinien więc być wyposażony w takie kwalifikacje i wiedzę, aby można ją było szybko dostosować do zmieniających się potrzeb rynkowych i przekazywać swój potencjał intelektualny, aby zatrudniający go pracodawcy mogli poprzez swoją działalność gospodarczą skutecznie konkurować na globalnych rynkach. Pod naporem społeczeństwa uczelnie niejednokrotnie przekształcają się z instytucji społecznej w instytucję ekonomiczną (przedsiębiorstwo), od której oczekuje się, że powinna być rentowna i przynosić zyski. W wielu przypadkach dobro społeczne próbuje się definiować w kategoriach czysto ekonomicznych.

W podobnym kierunku idą też eksperckie projekty nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, która jest obecnie przygotowywana. Można by zadać pytanie o miejsce w tak projektowanym uniwersytecie nauk humanistycznych, które z zasady nie są rentowne i nie bardzo dają się przełożyć na kategorie ekonomiczne. Autorzy wspomnianego opracowania zauważają istotną zmianę w myśleniu o uczelniach, w której w zasadzie dla humanistów miejsca nie ma.

Edukacja na poziomie wyższym – piszą – jest oceniana w kategoriach zdolności do produkowania kapitału ludzkiego zdolnego konkurować nawet na międzynarodowych rynkach, a nie w kategoriach kształcenia cywilizacyjnych i krytycznie wykształconych członków społeczeństwa. Absolwenci ze swoją wiedzą i kompetencjami dostarczani są w jakby gotowych „pakietach” na rynek⁵.

⁵ K. Dyrkowski, M. Popek, *Uwagi o przedsiębiorczości uczelni w modelu uniwersytetu III generacji*, [w:] *Uniwersytet trzeciej generacji. Stan i perspektywy rozwoju*, pod red. D. Burawskiego, Poznań 2013, s. 63. Zob. też: Z. Melosik, *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Poznań 2002.

Tadeusz Sławek zwraca uwagę na istotne przesunięcie akcentów we współczesnych dyskusjach nad kształtem szkolnictwa wyższego, w których zanika sama istota uniwersytetu i jego tradycyjnej misji.

Nie prowadzi się zatem – pisze – rozmowy na temat idei przewodnich uniwersytetu i jego dalekosiężnej społecznej misji; zastępuje się ją rozmowami i sporami o sposób zarządzania i strukturyzowania uniwersytetu oraz jego subsydiowania⁶.

W podobnym tonie wypowiadają się także Cezary Kościelniak i Jarosław Makowski zadając dramatyczne pytanie o możliwość zachowania autonomii uczelni w sytuacji jej silnego uzależnienia od czynników zewnętrznych, przede wszystkim podmiotów gospodarczych, w których szuka się sposobów finansowania nauki i ścisłego powiązania jej z potrzebami przedsiębiorstw:

Czy uwikłany w zależności finansowe od swych zewnętrznych partnerów uniwersytet nie stanie się instytucja zależną, tracąca swoje naturalne, krytyczne zadania społeczne?⁷.

Biorąc pod uwagę powyższe konstatacje należy się zastanowić, na ile lokalne uniwersytety są w stanie sprostać wymaganiom tak rozumianej nowoczesności, szczególnie jeśli uwzględnimy jedną z naczelnych zasad ekonomicznych, jaką jest zasada konkurencyjności, przywoływana przez autorów projektów nowej ustawy oraz przez ministra Gowina. Wiąże się to nierozzerwalnie z określeniem miejsca tych uczelni zarówno na mapie polskiej nauki, jak i w szerszej, globalnej perspektywie. Spróbujmy zatem zobaczyć regionalne uniwersytety w trzech głównych, wskazanych wyżej perspektywach – nauki, dydaktyki i związków z gospodarką.

Z lokalnymi uniwersytetami związanych jest wielu naukowców, których dorobek jest istotnym wkładem w naukę polską i międzynarodową. Są autorami liczących się publikacji, także w wysoko punktowanych czasopismach, wchodzi w skład gremiów eksperckich, uczestniczą w krajowych i międzynarodowych konferencjach, realizują innowacyjne granty, kształcą na wysokim poziomie młodą kadrę naukową. Badania regionalne przez nich prowadzone mają ogólnopolskie a często także międzynarodowe znaczenie, żaden region nie funkcjonuje bowiem w gospodarczej i cywilizacyjnej próżni. Jeśli np. naukowcy ze Szczecina zajmują się historią i geografiami Pomorza Zachodniego, problematyką integracji językowej i kulturowej ludzi, którzy osiedlili się na tych terenach po II

⁶ T. Sławek, *Autonomia, kształcenie, dług*, [w:] *Wolność, równość, uniwersytet*, dz. cyt., s. 24.

⁷ C. Kościelniak, J. Makowski, dz. cyt., s. 10.

wojnie światowej, uwarunkowaniami rozwoju portów i przemysłu okrętowego czy geologią morza, to wyniki ich badań mają przecież znaczenie dla gospodarki, kultury i życia społecznego całej Polski. Uznanie i prestiż wybitnych lokalnych naukowców nie zawsze jednak przekłada się na postrzeganie i ocenę wydziału czy uczelni, które reprezentują. Te bowiem oceniane są jako całość, poddawane parametryzacji uwzględniającej nie osiągnięcia poszczególnych jednostek, lecz dorobek wszystkich pracowników.

Potencjał naukowy uniwersytetu, mierzony liczbą publikacji, realizowanych grantów, ale też zależny od liczby samodzielnych pracowników nauki i posiadanych uprawnień, buduje się w długotrwałym procesie. Wykształcenie własnej samodzielnej kadry wymaga czasu, toteż młode uniwersytety, przynajmniej w początkach swojej działalności chętnie posiłkują się pracownikami z innych uczelni i instytutów badawczych, zatrudniając ich na drugich etatach, bądź też próbując pozyskać na stałe. Jest to sytuacja, która na pewno pozwala na prowadzenie dydaktyki i kształcenie kadry młodszych pracowników, nie sprzyja jednak tworzeniu stabilnych zespołów badawczych, tym bardziej, że drugoetatowi pracownicy rzadko utożsamiają się ze swoim nowym miejscem pracy i w minimalnym jedynie stopniu uczestniczą w życiu naukowym i problemach poszczególnych instytutów, katedr czy wydziałów, rzadko też biorą udział w podejmowanych przez uczelnię inicjatywach na rzecz środowiska regionalnego. Natomiast możliwość pozyskania naukowców z innych ośrodków musi się wiązać z zapewnieniem im atrakcyjnych warunków materialnych, co wymaga zaangażowania nie tylko ze strony władz uczelni, ale też miejscowych samorządów.

Gwarancją rzeczywistego rozwoju i osiągnięcia wysokiego poziomu naukowego przez regionalne uniwersytety jest kształcenie własnej kadry, dążenie do uzyskiwania pełni uprawnień akademickich, ale też szeroko zakrojona współpraca z uczelniami polskimi i zagranicznymi, podejmowanie wspólnych badań, czy to w formie międzyuczelnianych grantów, czy też poprzez konferencje naukowe, sympozja i publikacje. Jest to możliwe jedynie w sytuacji przekroczenia swojego lokalnego środowiska, a w skrajnych przypadkach wręcz odwrócenia się od niego. Obowiązujący system ocen naukowych mający wpływ na kwalifikacje uczelni, a co za tym idzie, na jej finansowanie preferuje wyłącznie publikacje, wdrożenia i patenty, działania podejmowane na rzecz lokalnego środowiska wykraczające poza ściśle naukowe dokonania nie są w nim brane pod uwagę. Słynna „punktoza” powoduje zaniechanie tych działań, skupianie się wyłącznie na badaniach naukowych w jej ogólnopolskim i międzynarodowym wymiarze, zamykanie się lokalnych uniwersytetów na środowisko, w którym funkcjonują.

Inną kwestią mającą duży wpływ na budowanie potencjału naukowego regionalnych uczelni jest ich, szeroko rozumiana, baza materialna, budynki, laboratoria, biblioteki naukowe, miejscowe zasoby archiwalne, dostęp do międzynarodowych baz publikacji. Na pewno ogromnym ułatwieniem jest tu stale wzbo-
gacany zasób zbiorów zdigitalizowanych i publikowanie wielu prac naukowych w wersji elektronicznej, nie znaczy to jednak, że tracą swoje znaczenie tradycyjne biblioteki i archiwa, a te w regionach nie zawsze odpowiadają wymogom pracy naukowej. Pilną potrzebą okazuje się dążenie do pozyskiwania pozabudżetowych środków z przeznaczeniem ich na zakupy sprzętu i wyposażenie laboratoriów, uzyskiwanie grantów badawczych i komercjalizacja wyników badań oraz wszelkiego typu działalność usługowa, podejmowana ze świadomością wskazanych wyżej zagrożeń, ale stanowiąca źródło dodatkowych dochodów umożliwiających prowadzenie badań, także tych, które nie przekładają się na szybki sukces komercyjny.

Osobną sprawą jest dydaktyka uniwersytecka. Okres masowego kształcenia, jaki obserwowaliśmy w latach 90-tych XX wieku należy już w dużej mierze do przeszłości, przede wszystkim z powodu niżu demograficznego. W rozważaniach teoretycznych i planach ustawowych sugeruje się wręcz powrót do zasady elitarności wyższego wykształcenia. W początkach transformacji ustrojowej Polska miała jeden z najniższych w Europie wskaźników scholaryzacji, co stanowiło argument dla zwiększania liczby miejsc na uczelniach i sprzyjało tworzeniu nowych uniwersytetów. Obecnie sytuacja jest zupełnie inna, malejąca liczba studentów staje się problemem dla wszystkich chyba lokalnych uczelni. Tworzą one nowe, atrakcyjne kierunki studiów powiązane z wymogami zmieniającej się gospodarki, ale przede wszystkim obniżają wymagania stawiane kandydatom na studia. W skrajnych przypadkach, a jest ich przecież wiele, nie dokonuje się żadnej selekcji, na studia może „zapisać się” każdy, kto zda maturę, nawet jeśli uzyskał z niej jedynie 30 procentowy wynik. Jest to oczywiście związane z wymogiem realizowania przez pracowników naukowych określonego pensum dydaktycznego i brakiem na polskich uczelniach etatów wyłącznie naukowych. Sytuacja ta na pewno nie sprzyja osiągnięciu najwyższej jakości studiów. Jeśli są one dostępne dla wszystkich, to ich poziom musi być najwyżej przeciętny – tak jest on zresztą określany jako wytyczna w ramach KRK. Najbardziej uzdolniona młodzież coraz częściej wybiera jako miejsce dalszej nauki renomowane uczelnie w dużych ośrodkach krajowych lub zagranicznych, a nie te, które są najbliższe i trudno się tej tendencji dziwić. Dyplom warszawskich czy krakowskich uniwersytetów nadal postrzegany jest jako „lepszy”, zarówno przez absolwentów, jak i przez ich ewentualnych pracodawców. Pewną poprawę sytuacji dałyby

możliwości tworzenia studiów międzywydziałowych na wzór istniejących np. w Warszawie, co na lokalnych uniwersytetach napotyka jednak na wiele barier. Innym sposobem złagodzenia skutków niżu demograficznego jest większe otwarcie się uczelni na współpracę międzynarodową i zwiększanie liczby studentów obcokrajowców. W Szczecinie np. studiuje ich już wielu i to nie tylko pochodzących z krajów naszych sąsiadów – Niemiec, Ukrainy i Białorusi, ale też z innych państw europejskich, Azji i Afryki.

Przy malejącej liczbie studentów istotną przeszkodą w dążeniu do wysokiej jakości dydaktyki uniwersyteckiej jest konieczność prowadzenia przez nauczycieli akademickich kilku, nawet do dziesięciu różnych przedmiotów w ciągu roku akademickiego, jak to ma miejsce na niektórych kierunkach w Uniwersytecie Szczecińskim. Większość z nich nie jest, albo jest jedynie luźno związana z prowadzonymi przez pracowników badaniami naukowymi, co w oczywisty sposób zaprzecza idei uniwersytetu. Dodatkowo trzeba pamiętać, że dydaktyka nie jest wliczana do dorobku naukowego, nie ma znaczenia przy ocenach okresowych i parametryzacji, często zatem postrzegana jest jako balast utrudniający rozwój naukowy, jako konieczność dokonywania ustawicznego wyboru pomiędzy kształtowaniem własnej kariery naukowej a dążeniem do wysokiej jakości dydaktyki. Nie bardzo też wiadomo, jak tę jakość mierzyć – ankietami studenckimi, ocenami pracodawców zatrudniających absolwentów, wynikami osiąganymi przez studentów, czy może jeszcze inaczej.

I wreszcie trzecie zadanie nowoczesnego uniwersytetu, czyli powiązanie badań naukowych z gospodarką. Była już o tym mowa powyżej, dodać jednak należy jedną kwestię. Nie zawsze owe badania dadzą się natychmiast przełożyć na konkretne wyniki ekonomiczne, przełomowe wynalazki są zjawiskiem dość rzadkim, nie tylko w lokalnych uczelniach. Badania długofalowe, diagnozujące rzeczywistość w jej wielorakich aspektach i służące tworzeniu nowoczesnych rozwiązań w skali regionalnej i ogólnopolskiej, wykorzystujące światowy dorobek i włączające się weń są równie ważne i bardziej odpowiadające istocie uniwersytetu, niż traktowanie go wyłącznie jako przedsiębiorstwa podlegającego prawom rynku i zdolne do szybkiego reagowania na jego zmieniające się zapotrzebowanie.

Ważnym aspektem w ocenie związków lokalnych uczelni z regionem powinny być także czynniki, które nie są bezpośrednio związane z misją uniwersytetów. Dla rozwoju regionów ważne jest bowiem także to, iż uniwersytety są często największymi na danym obszarze pracodawcami, a ponadto stymulują powstawanie i funkcjonowanie wielu podmiotów gospodarczych związanych z usługami na rzecz uczelni. Liczne środowisko pracowników uniwersytetu

i studentów na wiele dziedzin gospodarki pozornie nie związanych z nauką i edukacją – np. handel, komunikacja, hotelarstwo, budownictwo mieszkaniowe, poligrafia, funkcjonowanie placówek kultury. W tym sensie istnienie lokalnych uczelni przyczynia się również do realizacji idei zrównoważonego rozwoju poszczególnych regionów kraju wpływając na ich ożywienie gospodarcze i tworząc wiele dodatkowych miejsc pracy także dla osób o niższych niż uniwersyteckie kwalifikacjach.

Należałoby się, na koniec, zastanowić, jakie są perspektywy lokalnych uniwersytetów w świetle projektowanych zmian ustawowych, dzielących uczelnie na badawcze i zawodowe i, idących za tymi podziałami zmian w sposobach finansowania nauki. Trudno cokolwiek jednoznacznie przesądzać dopóki nie znamy ostatecznego kształtu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, ale ogólne tendencje, pojawiające się we wszystkich właściwie zgłaszanych projektach stanowią dla regionalnych uniwersytetów duże wyzwanie. W większości mają one ogromny potencjał i znaczące w skali ogólnopolskiej i międzynarodowej osiągnięcia poszczególnych wydziałów, zespołów badawczych czy konkretnych naukowców. Oceniane jako całość według nowych propozycji parametryzacji mogą jednak nie spełnić wymogów uczelni badawczych, co skutkowałoby ich drastyczną degradacją. Pozbawione możliwości nadawania stopni naukowych i środków na badania staną się szkołami zawodowymi nastawionymi na realizację profilu praktycznego, wymagającego jednak od nauczycieli akademickich doświadczenia zawodowego w różnych dziedzinach gospodarki i kultury. Należy się obawiać dużego odpływu kadry naukowej poszukującej możliwości dalszego rozwoju na uczelniach badawczych, ale przede wszystkim jeszcze większego spadku liczby studentów, a w konsekwencji likwidacji uczelni lub istnienia jej w skrajnie okrojonej, szczątkowej wersji. Byłoby to ogromną stratą istniejącego potencjału naukowego i społecznego uderzającą w lokalne społeczności, w których te uniwersytetu działają.

Z jednej strony trudno sobie wyobrazić, że będziemy mieli w Polsce nagle kilkanaście Oxfordów czy Harwardów, z drugiej jednak trudno przecenić rolę mniejszych i słabszych uczelni w rozwoju poszczególnych regionów. Tym bardziej, że są to uniwersytety młode, stopniowo dobijające się coraz wyższych miejsc w rankingach, przewyżczające problemy, które starsze uczelnie, o długich i utrwalonych tradycjach, posiadające wyrobioną markę, mają dawno za sobą.

W poszukiwaniu wyjścia z owych zagrożeń lokalne uniwersytety podejmują próby wzmocnienia swojego potencjału naukowego poprzez intensyfikację badań i starań o pozyskanie grantów polskich i międzynarodowych. Pojawiają się

inicjatywy konsolidacji uczelni funkcjonujących w danym regionie – w wyniku takich działań parę lat temu utworzono np. w Szczecinie Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny na bazie Akademii Rolniczej i Politechniki Szczecińskiej. Próba konsolidacji wszystkich szczecińskich uczelni nie powiodła się i obecnie istnieją w mieście trzy uniwersytety. Szkolnictwo wyższe w Polsce ciągle działa na zasadach wypracowanych w latach 50. XX wieku, w dużej mierze przejętych z systemu radzieckiego i charakteryzuje się rozdrobnieniem uczelni według dość wąskich specjalizacji, co pociąga za sobą wzmożone koszty ich utrzymania i osłabia potencjał naukowy. Dążenie do łączenia szkół wyższych byłoby wyborem modelu amerykańskiego, często jednak na naszym gruncie napotyka opory ze strony poszczególnych uczelni obawiających się utraty swego dotychczasowego znaczenia i autonomii. Z doświadczeń szczecińskich wynika ponadto, że nie przekłada się to w sposób prosty i jednoznaczny na wzrost ich potencjału i osiągnięcia naukowe.

Z ciekawą inicjatywą wystąpił ostatnio Uniwersytet Zielonogórski, który proponuje utworzenie konsorcjum, czegoś w rodzaju sieci publicznych szkół wyższych z mniejszych ośrodków akademickich, zespołów prowadzących interdyscyplinarne badania naukowe, co mogłoby wpłynąć na intensyfikację i osiągnięcie międzynarodowego poziomu owych badań, przyczyniając się jednocześnie i do rozwoju lokalnych uczelni i do wzmocnienia konkurencyjności polskiej nauki jako całości. Uniwersytet Szczeciński włączył się do zielonogórskiej inicjatywy, trudno jednak w tej chwili przesądzać o jej ostatecznej realizacji i rzeczywistych korzyściach. Kwestia tego, czy uda się i na ile się może udać obrona lokalnych uczelni, pozostaje otwarta do czasu ostatecznych uregulowań prawnych. Nie chodzi przy tym o odrębne, niejako „ulgowe” traktowanie regionalnych uniwersytetów, raczej o maksymalne uwzględnienie w ogólnych modelach i kierunkach proponowanych zmian całej skomplikowanej struktury polskiego szkolnictwa wyższego.

Bibliografia

- Fenomen uniwersytetu*, pod red. A. Grzegorzcyk i J. Sójki, Poznań 2008.
- Kwiek M., *Narodziny uniwersytetu z ducha nowoczesności. Uwagi o transformacji w epoce globalnej*, „Principia. Pismo koncepcyjne z filozofii i socjologii teoretycznej”, 2004, nr 45-60.
- Kwiek M., *Transformacja uniwersytetu. Zmiany instytucjonalne i ewolucja polityki edukacyjnej w Europie*, Poznań 2010.
- Melosik Z., *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Poznań 2002.

- Równać do najlepszych*, z Jarosławem Gowinem, wicepremierem i ministrem rozmawiają Ewa Zarzycka i Andrzej Berezowski, „Tygodnik Solidarność” 2017, nr 27.
- Uniwersytet trzeciej generacji. Stan i perspektywy rozwoju*, pod red. D. Burawskiego, Poznań 2013.
- Wittrock B., *Nowoczesny uniwersytet w perspektywie historycznej – rozważania o trzech transformacjach*, przeł. K. Korzyk, „Nauka” 2014, nr 2.
- Wolność, równość, uniwersytet*, pod red. C. Kościelniaka i J. Makowskiego, Warszawa 2011.
- Woźnicki J., *Uczelnie akademickie jako instytucje życia publicznego*, Warszawa 2007.
- Żylicz M., Bolecki W., *Reforma sektora nauki*, „Nauka Polska” 2007, nr 16.

Danuta Dąbrowska
University of Szczecin

UNIVERSITY IN A LOCAL ENVIRONMENT. SZCZECIN'S PERSPECTIVE

Summary

The aim of the article is to draw attention to the problems of regional and local universities in Poland, taking as an example the University of Szczecin. First, the role and importance of local universities in social and economic environment of the region as well as their contribution to national and international science are discussed. Then the author of the article refers to the main directions of the discussion on changes in the higher education system and on ways of adjusting it to the requirements of the modern world. Arguably, the suggested requirements may turn out to be very difficult to implement by local universities, or even lead to their decline.

Keywords: modern university; regional university; reform of higher education.